



Wakacyjny

Krąg Biblijny nr 4

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla każdego!
SP i LO im. Jana Pawła II **Siostr Prezentek** w Rzeszowie

XVI Niedziela zwykła

19 lipca 2020 **Mt 13, 24-43** (Biblia Tysiąclecia)

Inną przypowieść im przedłożył:

**Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka,
który posiał dobre nasienie na swej roli.**

Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciół, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. Słudzy gospodarza przyszedli i zapytali go: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast? Odpowiedział im: Nieprzyjaciół to sprawił. Rzekli mu słudzy: Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go? A on im odrzekł: Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza.

Inną przypowieść im przedłożył:

**Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy,
które ktoś wziął i posiał na swej roli.**

Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach.

Powiedział im inną przypowieść:

**Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu,
który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło.**

To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił. Tak miało się spełnić słowo Proroka: **Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata.**

Wtedy odprawił tłumy i wrócił do domu.

Tam przystąpili do Niego uczniowie i prosili Go: Wyjaśnij nam przypowieść o chwaście!

On odpowiedział:

- ❖ Tym, który siał dobre nasienie, jest Syn Człowieczy.
- ❖ Rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego.
- ❖ Nieprzyjacielem, który posiał chwast, jest diabeł; żniwem jest koniec świata, a żeńcami są aniołowie. Jak więc zbiera się chwast i spala ogniem, tak będzie przy końcu świata.

Syn Człowieczy pošle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. **Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego.** Kto ma uszy, niechaj słucha.

"Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

Trzy przypowieści na temat wzrostu (Mt 13, 24 - 43)

ST: Ps 78,2; Ez 17,22-24; 31,2-13; Dn 12,3

NT: Mt 8,12 II Mk 4,30-34; Łk 13,18-21; Ap 21,8

KKK: Kościół jako święty, 827; piekło, 1034; Chrystus i aniołowie, 333

[13, 24-30]

Przypowieść ta opiera się na realnym scenariuszu z rolniczego świata I wieku: istniały nawet prawa rzymskie, które wprost zabraniały sabotowania plonów przez zasiewanie życicy¹.

Pewien człowiek posiał dobre nasienie na swojej roli, lecz nieprzyjaciel nasiał chwastu między pszenicę.

Chwastem tym jest życica - roślina trująca, której korzenie splątywały się z uprawianym zbożem. Trudne byłoby usunięcie jej bez uszkodzenia zboża, zatem gospodarz mówi sługom, by nie wyrwali jeszcze chwastów: **byście zbierając chwast, nie wyrwali razem z nim i pszenicy.**

¹ Na temat tekstów prawnych zob. A. J. Kerr, Matthew 13,25. Sowing Zizania among Another's Wheat: Realistic or Artificial?, "Journal of Theological Studies" 1997, nr 48, s. 108-109

Choć życica mogła zniszczyć plony, do czegoś się jednak nadawała: można ją było wykorzystać jako opał. Gospodarz nawiązuje do tego, gdy mówi sługom, aby żeńcy **zebrali najpierw chwast i powiązali go w snopki na spalenie**.

(Na temat wyjaśnienia tej przypowieści zob. komentarz do 13,36 - 43).

[13, 31-32]

Przypowieść o **ziarnku gorzycy** rozbudowuje poprzednią, pokazując, że mimo walki nieprzyjaciela z królestwem, żniwa przyniosą niesamowity plon.

Początkowo królestwo nie wydaje się bardzo duże. Jest ono jak ziarnko gorzycy, które przysłowiowo było najmniejszym ze wszystkich nasion. Z tego maleńkiego ziarna wyrasta ogromny krzew.

Jezus opisuje, że staje się on tak wielki, iż **ptaki podniebne przylatują i gnieźdzą się na jego gałęziach** - co jest nawiązaniem do starotestamentowego opisu wielkiego królestwa, w którym gromadzi się wiele ludów, tak jak ptaki gromadzą się na wielkim drzewie, na którego gałęziach wiją sobie gniazda (Ez 31,2-13; Dn 4,17-18).

Szczególnie Ezechiel zapowiadał, że Izrael zgromadzi narody jak wielki cedr dający schronienie ptakom powietrznym (Ez 17,22-24).

Jezus za pomocą tej przypowieści pokazuje, jak budowane przezeń królestwo, mimo skromnych początków, stanie się podobne do opisywanego przez proroków wielkiego drzewa gromadzącego ptaki, wypełniając misję Izraela względem narodów zgodnie z tym, co przepowiedziano w siedemnastym rozdziale Księgi Ezechiela.

[13, 33]

Trzecia przypowieść z tej serii również podejmuje temat tego, że niepozorne początki przynoszą niesamowity wzrost, podkreślając przy tym ukryty dynamizm królestwa.

Królestwo niebieskie przyrównane jest do **zaczynu** wymieszanego z porcją ciasta. Jako coś, co powoduje fermentację, wymieszana z ciastem niewielka ilość zaczynu sprawia, że ciasto powiększa się i rośnie. Obraz ten odnosi się do sposobu, w jaki królestwo przyniesie dogłębne efekty, mimo swych niepozornych początków.

Zdumiewająca jest ilość przygotowywanego tu chleba. Kobieta zaczyna od **trzech miar mąki**, czyli około dwudziestu siedmiu kilogramów! Powstała z tego ilość chleba wystarczyłaby do nakarmienia ponad stu osób, co byłoby dostatecznie na wielką ucztę - który to obraz Jezus często wykorzystuje do opisanie królestwa (22,1-14; 25,1-13).

[13, 34- 35]

Mateusz pokazuje następnie, że nowe podejście Jezusa, zgodnie z którym przemawia On do tłumów w sposób zawoalowany, nie mówiąc im niczego bez przypowieści, jest częścią Bożego planu, zapowiedzianego w Starym Testamencie.

Sięgając do formuły wypełnienia, Mateusz cytuje początkowe wersety Psalmu 78: **Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata.**

Podstawowym celem Mateusza jest tu pokazanie, że głoszone przez Jezusa przypowieści są zgodne z Bożą wolą. Być może Mateusz, odwołując się do psalmisty jako do proroka, objawia, że to **Jezus jest oficjalnym rzecznikiem Boga**².

Co bardziej prawdopodobne, ponieważ Psalm 78 podsumowuje historię zbawienia zawartą w Starym Testamencie, Mateusz wskazuje, że Jezus jest tym, który doprowadza Boży plan zbawienia do wypełnienia.

[13, 36 - 43]

Jezus odchodzi od tłumów i wraca **do domu**, by przedstawić swym uczniom wyjaśnienie **przypowieści o chwacie**.

Przypowieść ta pokazuje, że nawet pomimo tego, iż w świecie już wschodzi królestwo, niegodziwi i wierni będą na nim współistnieć aż do sądu ostatecznego.

Jak chwast między zbożem, niegodziwi mogą być trudni do odróżnienia od wiernych, których wyobraża dobre ziarno. Lecz w trakcie żniw - podczas sądu na końcu czasów - **Syn Człowieczy pošle aniołów swoich**, by wyrwali **chwast**, który utożsamiony zostaje z ludźmi powodującymi **wszystkie zgorszenia** oraz tymi, **którzy dopuszczają się nieprawości**.

Zatem przypowieść ta, zachęcająca do cierpliwości w obliczu niegodziwości istniejącej w świecie (13,30a), zarazem zapewnia, że

- ❖ wierni **synowie królestwa** dostąpią usprawiedliwienia,
- ❖ niegodziwych zaś spotka surowa kara, tak jak chwasty wrzuca się **w piec rozpalony** - co jest aluzją do leżącego poza Jerozolimą wysypiska nazywanego gehenną, na którym spalano śmieci i które było obrazem piekła (zob. 5,22). Tam niegodziwi doświadczą **placzu i zgrzytania** zębów - obraz ten Jezus wcześniej wykorzystał do opisanego niewiernych Izraelitów, którzy zostaną wykluczeni z królestwa (8,12).

² R.T. France, The Gospel of Matthew, s. 530

Żywa tradycja: Dlaczego nie wyrwa się chwastów?

Święty Izydor z Peluzjum proponuje interesujące wyjaśnienie przypowieści o chwaście i zbożu: grzeszników, wyobrażanych przez chwasty, nie należy natychmiast wyrwać i spalać, by dać im czas na nawrócenie. Bóg zabrania aniołom zebrać grzeszników, *"by nie wyrwali dobrego zboża wraz z kąkolem, to znaczy aby grzesznik nie został odrzucony, gdy jeszcze w jego umyśle istnieje możliwość nawrócenia"*.

Następnie św. Izydor podaje przykłady cierpliwości Boga względem wielkich grzeszników, którzy ostatecznie się nawrócili i stali się narzędziami Bożego planu zbawienia: Bóg nie: "zgladził **Mateusza**, który poświęcił się zbieraniu danin, bo to przeszkodziłoby w głoszeniu Ewangelii. Nie zniszczył też **nierządnic**, które ulegały pożądanemu i oddawały się uczynom nieskromnym, bo przez to zabrakłoby wzorów pokuty. Nie zemścił się za zaparcie **Piotra**, przyjął już bowiem jego palące łzy nawrócenia. Nie pokarał też śmiercią dopuszczającego się prześladowań **Szawła**, by nie pozbawić krańców ziemi zbawienia"³.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (13, 24-43)

Komentując wysiłki ewangelizacyjne Kościoła, **papież Benedykt XVI** ostrzegał, że dzisiejsi katolicy muszą się oprzeć, jak to nazwał, "pokusie niecierpliwości", czyli chęci położenia nacisku na "natychmiastowy, wielki sukces" i "wielkie liczby".

Stwierdził, że natychmiastowy, wielki wzrost nie jest sposobem, w jaki działa Bóg.

"Do Królestwa Bożego, a więc także do ewangelizacji, która jest narzędziem i nośnikiem Królestwa Bożego, odnosi się przypowieść o ziarnku gorczycy".

Następnie zauważa, że kolejnym etapem ewangelizacyjnej misji Kościoła w zsekularyzowanym świecie nie powinna być "próba natychmiastowego przyciągnięcia - za pomocą nowych, bardziej wyrafinowanych metod - wielkich mas ludzi, którzy oddalili się od Kościoła".

Powinna ona zamiast tego polegać na tym, by "zdobyć się na odwagę rozpoczęcia od nowa, z pokorą - od skromnego ziarenka, pozwalając Bogu zrządzić, kiedy i jak ma się ono rozwinąć"⁴.

³ PG 77,184-185; angielskie tłumaczenie za: The Sunday Sermons of the Great Fathers, Chicago 1957

⁴ Joseph Ratzinger/Benedykt XVI, Nowa Ewangelizacja, przesłanie do katechetów i nauczycieli religii, Jubileusz katechetów, 12 grudnia 2000

I czytanie : **MDr 12, 13.16.19** (Biblia Tysiąclecia)

Ani bowiem nie ma oprócz Ciebie boga, co ma pieczę nad wszystkim, abyś miał dowodzić, że nie sądzisz niesprawiedliwie,

Podstawą Twojej sprawiedliwości jest Twoja potęga, wszechwładza Twa sprawia, że wszystko oszczędzasz.

Nauczyłeś lud swój tym postępowaniem, że sprawiedliwy powinien być dobrym dla ludzi. I wlałeś synom swym wielką nadzieję, że po występkach dajesz nawrócenie.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ **św. Mesrop⁵**

Bóg ...

Bóg był i jest. Był bez początku w swojej wspaniałości i jest niezmordowany w sposób ostateczny w trosce o swoje stworzenia.

On był i jest Prawdą.

On był i jest w sposób najpełniejszy niezmienny i podtrzymuje wszystko, co stworzył.

On był i jest Mądrością bez błędu, bogaty w swej użyteczności, a w swojej nieskończoności jest światłością dla stworzeń.

On był i jest Regułą nieosiągalnej mądrości i w swojej niewypowiedzianej trosce o swoje stworzenia. On nią był przez swoje ożywcze upomnienia, mądre i wielce pożyteczne, aby przyłgnąć silną wiarą do Jego istoty; i jest nią ze swoją łaską, odwiecznie ożywiającą, którą on nieustannie i hojnie rozdziela ludziom, aby w ofierze złączyli się z Nim w żywej miłości.

On był i jest Mocą wszechmogącą w swojej naturze, i dlatego umacnia słabych w ich zmaganiach duchowych.

On był i jest Łaską miłosierną i miłującą w swoim żarze dla dobra, stąd też troszczy się o sprawiedliwych i ich strzeże, podczas gdy grzeszników prowadzi ku pokucie.

⁵ Mesrop, św. [?] (IV/V w.). Pisarz armeński, twórca alfabetu armeńskiego i może gruzińskiego; 23 mowy jemu przypisywane są prawdopodobnie nieautentyczne.

On był i jest Światłem i wspaniałą świętością i dlatego oznacza, honoruje i odnawia stworzenia wielorakimi łaskami i chrztem oświecającym.

On był i jest Troską miłosierną,

On był i jest wielkoduszny i wyrozumiały w swojej łagodności i w swojej miłosiernej woli, jako że okazuje się niezbyt pobłażliwy dla zła i nie wszystko karze tu na ziemi, aby grzesznicy mogli opuścić swoje grzechy i powrócili do życia.

On był Dobrocią najświętszej Trójcy w swojej trosce o swe stworzenia, i On jest pełnością bezwzględna, która nigdy się nie zmniejsza, która nigdy nie może zostać wymierzona albo ograniczona, ani przez to, co widzialne ani przez to, co niewidzialne, a wobec modlitwy i błagania zachowuje postawę dostojną.

➤ Pseudo-Dionizy Areopagita⁶

Potop niepojętego majestatu

Bóg nazywany jest „wielki” z racji Jemu tylko właściwej wielkości. Bóg udziela się wszystkiemu, co wielkie, przepętnia wielkość i rozciąga się poza wszelką wielkością, obejmuje każde miejsce, przewyższa każdą liczbę, przekracza każdą nieskończoność.

Nazywa się Go wielkim dla jego przekraczającej wszelką miarę pełni, wielkich dzieł i darów wypływających od Niego, które, choć wszystko w nich uczestniczy – w strumieniu nieograniczonej szczodrości – pozostają zupełnie nie zubożone, tak samo wypełnione i nie zmniejszają się przez uczestnictwo w nich, lecz przeciwnie – rozlewają się z jeszcze większą siłą. Ta wielość jest bezmierna, nie dająca się z niczym porównać i przewyższa wszystko z powodu nieograniczonego i nieskończonego bogatego potopu niepojętego majestatu.

⁶ Pseudo-Dionizy Areopagita (V/VI w.). Pisarz grecki. Anonimowy autor piszący pod imieniem nawróconego w Atenach przez św. Pawła Dionizego Areopagity (Dz 17, 34); wybitny teolog i filozof neoplatonicki.

O głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Boga!

Bóg jest jeden, jest wszędzie, wszystko widzi, wszystko poznaje, wszystko stworzył przez Chrystusa:

„Wszystko przez Nie [Słowo] się stało, a bez Niego nic się nie stało” (J 1, 3).

On jest największym, nigdy nie wyczerpanym źródłem dobra, strumieniem dobrodziejstw, wiecznym i nieustannie świecącym światłem, niezwyciężoną siłą, która się zniża do naszych słabości.

Nie zdołamy nawet Jego imienia wysłuchać: **„Czy znajdziesz ślad Pana – pyta Hiob – czy dojdiesz do najmniejszych rzeczy, które stworzył Wszechmocny?”** (Hi 11, 7).

Jeśli nie można pojąć najmniejszych stworzeń, czy można pojąć Tego, który je uczynił?

„Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie nie przeczuwało, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9).

Jeśli nasz rozum nie może pojąć tego, co Bóg zgotował, to czy pojmiemy rozum, Tego, który sam je zgotował?

„O głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Boga! Jak niezbadane są wyroki Jego i niepojęte drogi Jego?” (Rz 11, 33) – mówi apostoł.

Jeśli wyroki i drogi są niepojęte, to czy On sam może być pojęty?

Tak wielki jest Bóg, owszem, jest On jeszcze większy. Choćbym całe swe jestestwo przemienił w mowę, jeszcze bym nie wyraził należycie, jaki jest On sam w sobie.

⁷ Cyryl Jerozolimski, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

Roman Brandstaetter "Kraąg biblijny"

31. JAK WYSPIAŃSKI CZYTAŁ PISMO ŚWIĘTE

Adam Grzymała-Siedlecki w swoich wspomnieniach o Stanisławie Wyspiańskim opowiada o niezwykłym zdarzeniu, które swoją dramatyczną wymową przypomina Ezechielową przygodę z Świętą Księgą.

"Z ulicy św. Krzyża szedłem - opowiada Grzymała-Siedlecki - przez Szczepańską na Krupniczą, gdzie mieszkałem. Gdy tylko ze Szczepańskiej skręciłem na Planty, na ogródku przed zamkniętą jeszcze kawiarnią Szmida (róg Szewskiej) dojrzałem siedzącego, skulonego Wyspiańskiego. Czy się jednak nie mylę? Podchodzę: nie mylę się! Zobaczył mnie, dał znak, bym siadł koło niego. Rzuciłem nań okiem i przeraziłem się. Siny z zziębnięcia, oczy przekrwione, okrążone ciemnymi podkowami, twarz umęczona, zgaszona w wyrazie. "Co się stało?" - Zaczął się wynurzać. Przez dzień i dwie sąsiadujące z dniem noce czytał bez przerwy Stary Testament, od pierwszej strony do ostatniej i da capo. Skończył i znów da capo. W dzieje Izraela zanurzał się z taką zapamiętałością, że np. uszło jego uwagi, iż przez te całe 36 godzin nie miał nic w ustach. Oderwał się od czytania dopiero przed dwiema godzinami i teraz cały dygocze "z przerażenia" [...]

- Po skończeniu czytania nie mogłem sobie dać rady ze sobą, nie wiedziałem, co robić, przyszedłem do Szmida, by się doczekać otwarcia kawiarni.

- Ależ otworzą ją dopiero o dziewiątej, czyli za półtorej godziny.

- Wiem, ale u siebie w domu, gdzie się to wszystko odbyło, nie wytrzymałbym..."

Jest w tym zapamiętałym czytaniu Pisma Świętego coś z lwiej zachłanności proroka spożywającego Słowo Boże z rozkazu Jahwe.

Kilkakrotnie czytałem ten fragment wspomnień i za każdym razem wywoływał we mnie uczucie podziwu dla genialnej wyobraźni człowieka, który swój dom tak zaludnił postaciami biblijnymi, że przerażony ich bliskością nie mógł wytrzymać w czterech ścianach pokoju, "gdzie to wszystko się odbyło".

Nie uważam, że powinniśmy czytać Biblię jak Wyspiański.

Ale wydaje mi się, że **każdy z nas podczas jej lektury powinien bliskość postaci biblijnych przeżywać ze wzmocnionym napięciem, umiejętnie przystosowanym do stopnia swojej wrażliwości.**

32. SPOŻYCIE ŚWIĘTEJ KSIĘGI

(przekład z hebrajskiego)

I rzekł do mnie:

"Synu człowieczy,

Wstań na nogi,

Albowiem będę mówił do ciebie".

A gdy przemówił do mnie,

Wstąpił we mnie duch

I postawił mnie na nogi,

I słuchałem go, jak do mnie mówił.

I rzekł do mnie:

"Posyłam cię, synu człowieczy,

Do domu Izraela,

Do buntowników,

Którzy sprzeciwiają się mojej woli.

Oni i ich ojcowie

Odstąpili ode mnie aż po dzień dzisiejszy

Są to synowie o zuchwałych obliczach

I twardych sercach.

Posyłam cię do nich,

Abyś im powiedział:

- Tak rzecze Pan, Wiekuisty -

A oni, niezależnie od tego,

Czy dadzą ci posłuch,

Czy ci zaprzeczą

- Są bowiem krnąbrnym ludem -

Wiedzieć będą,

że prorok był wśród nich.

A ty, synu człowieczy,

Nie bój się ich

I nie lękaj się ich słów,

Chociaż jesteś wśród ostów i cierni

I żyjesz u boku niedźwiedzi.

Nie lękaj się ich słów

I nie trwóż się przed ich obliczem,

Albowiem są krnąbrnym ludem.

I mów im moje słowa

Niezależnie od tego,

Czy dadzą ci posłuch,
Czy ci zaprzeczą,
Albowiem są krnąbrnym, ludem.
Słuchaj, co mówię do ciebie,
Synu człowieczy!
Nie sprzeciwiaj się jak ów krnąbrny lud,
Ale otwórz swoje usta
I spożyj to, co ci podaję".
I ujrzałem
Wyciągniętą ku mnie dłoń,
A w niej księgę.
Otworzył ją przede mną,
A ona od wewnątrz i zewnątrz była zapisana
Skargą, Lamentem I pieśnią.
I rzekł do mnie: .
"Spożyj to, co przed sobą widzisz,
Spożyj tę księgę
I idź, i przemawiaj do Izraela .
A ja otworzyłem usta,
A On nakarmił mnie księgą.
i rzekł do mnie:
"Nasyć swe ciało, synu człowieczy,
I wnętrze swoje napelnij tą księgą, Którą tobie daję".
Spożyłem ją,
A ona w moich ustach
Była słodka jak miód.
I rzekł do mnie:
"Wstań i idź, synu człowieczy,
Do domu Izraela,
I przemów do niego moimi słowami,
Albowiem nie posyłam cię
Do ludów ciemnej mowy
I zawilego języka.
Ale do domu Izraela.
Nie posyłam cię
Do ludów ciemnej mowy
I zawilego języka,
Którego słów nie mógłbyś zrozumieć,
Ale do tych, którzy zrozumieć cię mogą,
Chociaż i tamci na pewno by cię zrozumieli.

Gdybym cię do nich posłał.
Jednak dom Izraela nie będzie cię słuchać
Albowiem nie chce dać mi posłuchu.
Dom Izraela ma twarde czoło
I zatwardziało serce.
Lecz ja uczynię twoje oblicze
Na podobieństwo ich opornego oblicza,
A twoje czoło
Na podobieństwo ich czoła.
Będzie jak diament,
Twardsze nad krzemień,
A ty nie drzyj przed nimi Ani się ich nie lękaj.
Albowiem są krnąbrnym ludem".
I rzekł do mnie:
"Wszystkie słowa, synu człowieczy.
Które mówię do ciebie,
Przyjmij do swojego serca
I wysłuchaj uszami.
Wstaniez i pójdiesz do wygnańców,
Do synów twojego ludu,
I przemówisz do nich, i powiesz,
Niezależnie od tego,
Czy dadzą ci posłuch,
Czy ci zaprzeczą:
Tak rzecze Wiekuisty".
Wówczas podniósł mnie duch Boży
I usłyszałem za sobą odgłos wielkiego grzmotu,
Gdy chwała Pańska uniosła się ze swojego miejsca.
A był to szum skrzydeł anielskich,
Które nawzajem o siebie uderzały,
I równoczesny loskot kół.
Podniósł mnie duch i uprowadził,
I poszedłem pełen goryczy,
I wzburzony gniewem,
A ręka Pańska
Ciężko na mnie spoczęła.
Przybyłem do Wzgórza Zbóż,
Do wygnańców
Żyjących nad rzeką Kebar,
I mieszkałem tam, gdzie oni mieszkali,

**I byłem z nimi przez siedem dni,
Wstrząśnięty i milezący.
(Ezechiel, II, 1-9; III, 1-15)**

Dzień łaski od Pana

Życ dla Pana w naszej terażniejszości

Czy pamiętasz przypowieść Jezusa o bogaczu, który okazał się głupcem?

Gdy jego pole przyniosło nadzwyczaj obfity plon, zaczął zastanawiać się, gdzie przechować tak wielkie zbiory. Postanowił zburzyć stare spichlerze, a wybudować nowe, większe. Przyszłość przedstawiała mu się jako czas radowania się bogactwem i używania życia do syta. Jednak to jutro, na które się szykował, nigdy dla niego nie nadeszło, bowiem zmarł jeszcze tej samej nocy (Łk 12,16-21).

Jezus opowiedział tę historię, żeby przestrzec ludzi przed chciwością. Ale pokazuje nam ona również, co się dzieje, gdy żyjemy jedynie jutrem, a nie dniem dzisiejszym. Tracimy w ten sposób kolejne szanse, by otaczać miłością i troską innych oraz pogłębiać naszą relację z Panem.

Nie znaczy to, że nie powinniśmy w ogóle planować przyszłości czy oszczędzać z myślą o niej. Chodzi raczej o to, byśmy skupiając się głównie na tym, nie stracili z oczu tego, czego Bóg pragnie dla nas dzisiaj.

Bohater przypowieści uważał, że gdy dobrze zabezpieczy pozyskane dobra, będzie mógł „**odpoczywać, jeść, pić i używać**” (Łk 12,19).

Cały paradoks polega na tym, że człowiek ten planował życie w szczęściu i radości na przyszłość, podczas gdy Bóg pragnął, by on – a także my – żył radośnie i szczęśliwie dzisiaj. Dlaczego?

Po pierwsze dlatego, że **Bóg nas kocha**. Cieszy się nami. Jesteśmy „**żrenicą [Jego] oka**” (Ps 17,8). Jest blisko nas nawet wtedy, gdy nie zdajemy sobie sprawy z Jego obecności.

Zawsze pamięta o nas: „**Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie**” (Iz 49,15-16).

Bóg, nasz dobry Ojciec, pragnie, abyśmy poznali Jego miłość i żyli dla Niego w każdym dniu, jaki nam daje. Uświadamianie sobie Jego miłości i bliskości napędza nas radością i pokojem dzisiaj, niezależnie od tego, co się dzieje.

| BÓG DOTYKA NAS W TERAŹNIEJSZOŚCI

Mamy też inny powód, by przeżywać z radością każdy dzień.

Każde dziś otrzymujemy od Boga w darze i tylko w chwili, która właśnie trwa, mamy okazję doświadczać Jego miłości i łaski – i dzielić się nimi z innymi ludźmi.

Patrząc w przeszłość możemy zobaczyć, jak wierny jest Bóg. Możemy też ufać, że będzie z nami w przyszłości.

Ale tylko teraz, w tym momencie:

- ❖ możemy doświadczyć Bożego dotyku w naszych sercach.
- ❖ możemy przyjąć Jego łaskę, której tak jak manny na pustyni, nie da się nazbierać na zapas.

Łaska dnia dzisiejszego jest nam dostępna tylko tu i tylko teraz. Nasze codzienne życie wydaje nam się niekiedy rutynowe i przewidywalne.

Możemy jednak przeżywać wszystkie swoje zadania i obowiązki w obecności Bożej.

Żyjący w XVIII wieku francuski jezuita, **o. Jean-Pierre de Caussade**, napisał książkę zatytułowaną „Powierzenie się Opatrzności Bożej”, która stała się klasyką literatury duchowej.

Tak mówi o ludzkiej terażniejszości: „W każdej chwili Bóg nas dotyka poprzez jakiś ból, jakąś pociechę lub jakiś obowiązek. Wszystko, co się dzieje w nas, wokół nas, przez nas, zawiera w sobie i osłania Jego Boskie działanie”. Nie traćmy więc ani jednej chwili Bożej obecności i łaski!

| JEŚLI DZIŚ GŁOS JEGO USŁYSZYCIE

Bóg jest z nami w każdej chwili naszego dnia i nocy – jest z tobą właśnie teraz, kiedy czytasz te słowa!

A w dodatku chce do nas mówić i kształtować nas na swój obraz i podobieństwo.

Dlatego tak wielkie znaczenie ma codzienny wysiłek słuchania Pana na modlitwie.

Nie trać tego, co Bóg chce ci powiedzieć dzisiaj!

- ❖ Może chce cię zapewnić o swoim miłosierdziu i przebaczeniu?
- ❖ Może chce ci pokazać rozwiązanie jakiegoś problemu albo posłać cię z pomocą do bliskiej osoby?
- ❖ Może chce zawczasu przygotować cię na coś niespodziewanego, o czym wie, że wydarzy się w ciągu dnia?

Bóg mówi do nas nie tylko podczas codziennej modlitwy, ale także poprzez wydarzenia dnia. Bądź wyczulony na Jego głos w każdej chwili. Może zechce pobudzić cię do modlitwy za konkretną osobę, do ofiarowania komuś słowa zachęty lub do zmiany planów.

Nie zapominaj, że mieszka w tobie Duch Święty!

Kiedy bardziej dostroisz się do Jego głosu, zaczniesz żyć wolą Bożą na co dzień i czynić to, czego Bóg od ciebie oczekuje w danym momencie.

Dzień dzisiejszy jest dla nas także okazją do wyzwolenia z grzechów. Jest szansą, by usłyszeć głos Ducha, który przekonuje nas o naszym upadku po to, abyśmy zwrócili się do Pana i uzyskali przebaczenie. **„Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia”** (2 Kor 6,3) – pisał św. Paweł.

Nie pozwól, by dzień dzisiejszy upłynął ci bez rachunku sumienia i przeproszenia Pana za twoje grzechy, małe niewierności i zaniedbania. Każdy kolejny dzień, który Bóg nam daje, jest okazją do przyjęcia Jego miłosierdzia i łaski.

■ BUDOWANIE KRÓLESTWA BOŻEGO DZIŚ

Dzisiaj masz także szansę przyczynić się do budowania królestwa Bożego na ziemi.

Do dnia jutrzejszego nie masz jeszcze dostępu, a dzień wczorajszy już przeminął. Ale dzień dzisiejszy jest pełen obietnic i nadziei. Czasami to właśnie nasze drobne, na pozór nieznaczące decyzje przesadzają o tym, ile z nich się spełni.

Nawet najmniejsze uczynki mogą wyzwolić łaski rozchodzące się jak kręgi na wodzie i dotykające wielu, wielu serc. Możesz na przykład poprosić Boga o łaskę oparcia się pokusie obmowy lub zazdrości.

Możesz wykorzystać okazję do dzielenia się wiarą, pytając znajomego, czy chciałby, żebyś się za niego, a może nawet z nim, pomodlił. Bóg chce, abyśmy wykorzystywali **„każdą chwilę sposobną”** (Kol 4,5).

Ta sama okazja jutro już się nie powtórzy! Dziś jest także dany ci przez Boga czas, by służyć ludziom.

Tu znowu nie musi chodzić o wielkie rzeczy. Służysz budowaniu królestwa Bożego, kiedy robisz zakupy i gotujesz obiad, kiedy pomagasz dzieciom w nauce czy oferujesz pomoc komuś w sąsiedztwie.

To znamienne, że w ostatni wieczór swojego pobytu na ziemi Jezus umył nogi swoim uczniom (J 13,1-14). Jakże bardzo będziemy błogosławieni, służąc naszym braciom i siostram każdego dnia, jaki Bóg nam daje!

Wreszcie każdy dzień niesie nam niezliczone okazje do prostych aktów dobroci. One także są budowaniem królestwa Bożego.

- ❖ Może przemęczonej kasjerce w markecie przydałby się nasz uśmiech czy życzliwe słowo.
- ❖ Może należałoby przepuścić na drodze innego kierowcę czy zrobić wreszcie przelew na działalność dobroczynną, który od dawna odkładasz.
- ❖ Może trzeba uważnie wysłuchać kogoś, kto opowiada o swoich problemach, zamiast myśleć o czym innym.

„Nie zapominajcie o dobroczynności i wzajemnej pomocy, gdyż raduje się Bóg takimi ofiarami” (Hbr 13,16) – mówi Pismo Święte.

DAR DZISIEJSZEGO DNIA

- Każdy dzień dany ci przez Boga na tej ziemi jest darem, niezależnie od tego, ile masz lat i jaki jest stan twojego zdrowia.
- Każdego dnia, w tym także dzisiaj, Bóg pyta o twoją decyzję: „Czy chcesz być dziś blisko Mnie? Czy będziesz służyć Mnie i mojemu ludowi? Czy wykorzystasz wszystkie okazje do czynienia dobra, jakie ci dziś ześlę?”.
- Każdego dnia po otwarciu oczu ponawiamy Bogu nasze „tak”: **„Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się nim i weselmy!”** (Ps 118,24).

Nigdy nie wiemy, jak ten dzień się potoczy, ale kiedy nadejdzie wieczór, zawsze będziemy mogli podziękować za niego Bogu.

Niektóre z naszych dni będą pełne radości, inne postawią przed nami wyzwania, a większość będzie zawierała i jedno, i drugie. Ale w każdym z tych dni Bóg pragnie udzielać nam wszystkiego, czego potrzebujemy, aby Go kochać i Mu służyć.

Ufajmy Mu więc także w trudnych dniach.

Uwierzmy, że On da nam potrzebną łaskę we właściwym momencie – ponieważ jest z nami tu i teraz. Dzisiaj. **■**